Nr. 136 Rok 42

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! — Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka“ wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I. (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnemi dodatkami: „Gospodarz i Osadnik“, „Robotnik“, „Dobra Gospodyni“, „Śmiech“, „Przyjaciel Młodzieży Gość Świąteczny“ i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem do domu 3,89 zł., miesięcz. 1,30 zł w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów nol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara meryk. — Ogłoszenie drobne z słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na sobotę, 23-go listopada 1935 r.

Młoda wieś wielkopolska i jej idee

Przeszło 4000-na armja młodej generacji wiejskiej, zorganizowana w **150 kołach Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej,** zabierze głos przez usta swych delegatów na niedzielnym Walnym Zjeździe Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Powie nam nietylko o tem, jak żyje, pracuje, organizuje — ale i o tem, co zamierza czynić, by doprowadzić jaknajrychlej do realizacji swoich ideałów.

Z trudem i znojem żłobił sobie ruch młodowiejski swoje koryto na ziemi wielkopolskiej.

Kiedy od roku 1922 pionerzy tego ruchu rozpoczęli pracę nad samokształceniem się i wychowywaniem młodego pokolenia wsi wielkopolskiej, od pierwszej chwili spotkali się z gwałtownem oporem tych wszystkich, którzy **chcieliby chłopa widzieć ciemnego, potulnego, o schylonym zawsze grzbiecie, gotowym z pocałowaniem ręki — przyjmować „łaski“ tych, którzy mu „patronują“.**

Wytrwała praca, trud i ofiarność członków przezwyciężyła jednak przeciwieństwa i potrafiła z Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej stworzyć siłę, której już nikt z powierzchni ziemi sprzątnąć nie potrafi.

Pozycja, którą w życiu młodej wsi wielkopolskiej potrafił sobie wywalczyć W.Z.M.W., jest tego rodzaju, że zarówno w życiu kulturalnem i społecznem wywiera swoje głębokie piętno, ale niewątpliwie na życiu gospodarczem i politycznem jutra wsi tutejszej poważnie zaciąży.

Wychowanie światłego, rozumnego obywatela, dobrego rolnika, samodzielnego człowieka wsi — oto cel, który przyświeca na drodze organizacyjnej Wielkopolsk. Związku Młodzieży Wiejskiej.

Światły i rozumny chłop-obywatel, świadomy zarówno swych obowiązków jak i praw mu przynależnych, to przeszkoda dla tych, którzy chcą chłopa widzieć w roli „nowoczesnego pańszczyźniaka“ lub którzy liczbę jego głosów w okresie wyborów eksploatować pragną.

To niebezpieczna przeszkoda dla wszechwładnej biurokracji i wszelkiej dyktatury.

Dobry rolnik — ale samodzielnie umiejący zabiegać o byt zawodowy i reprezentację stanową — to koniec rządów obszarniczych w reprezentacji gospodarczej i politycznej Państwa.

Świadomy człowiek wsi — obojga płci — to gwarancja niezależnego wyboru i decyzji w każdej dziedzinie życia i koniec prowadzenia za rączkę chłopa przez tysiącznych „zbawców“ i „opiekunów“.

W ciągu swej kilkuletniej pracy nie poszedł Wielkopolski Związek Młodzieży Wiejskiej na żadne manowce.

Zwalczany, tropiony przez władze administracyjne — stoi na stanowisku państwowem — pewien, że trudności te miną razem z systemem.

Stosunek jego do religji jasny. Zwalczany nieraz z ambony nawet przez księży, źle pojmujących swój obowiązek — mimo poczucia krzywdy, którą mu się tem postępowaniem wyrządza — **stoi wyraźnie na zasadzie poszanowania zasad religji katolickiej i kierowania się etyką chrześcijańską, w przekonaniu, że wryte głęboko w serca członków idee — muszą być również wytyczną dla związku całego.**

Członkowie W.Z.M.W. nie są klerykałami, spełniają swe obowiązki religijne w myśl swych przekonań, ale umieją stoczyć walkę z każdym, któryby w życiu publicznym, nadużywając haseł religijnych — chciał wypaczyć ich przekonania społeczne i przed taką walką się nie cofną.

Partyjno-polityczną pracą Wielkopolski Związek Młodzieży Wiejskiej się nie zajmuje, jednak wyraźnie przyznaje się do tego, że odpowiednikiem jego całości ideowych w życiu starszych — **jest Stronnictwo Ludowe.**

Stojąc na stanowisku prywatnej własności, W.Z.M.W. daleki jest od wysuwania narzucanych przez komunizującą inteligencję zasad tworzenia „kołhozów“. **Niemniej kwestja jaknajrychlejszego przejęcia ziemi w ręce tych, którzy na niej pracują — jest ideą przewodnią wśród tych, którzy dorastając do pełnoletności, przypatrują się strasznemu bezrobociu wsi i beznadziejności jutra u młodzieży wiejskiej.**

Pocieszającym objawem jest współpraca W.Z.M.W. z młodzieżą akademicką, związaną z terenem.

Rosnące szeregi ludowej inteligencji, pracującej razem z swymi braćmi, zastępującej tych, którzy niejednokrotnie przychodzili skądinąd tylko warcholić, są najlepszą nadzieją wzmocnienia ruchu młodowiejskiego na wsi wielkopolskiej.

Nawet odwieczne zagadnienie walki młodych z staremi nie wystąpiło tu w rażącej formie.

Nietylko dlatego, że kwestje społeczne nie są może w Wielkopolsce tak palące, jak gdzieindziej, ale dlatego, że przedewszystkiem atak młodych, którzy wykazali się pracą, nie potrzebuje następować, gdyż ich chętnie starzy sami powołują na odpowiedzialne stanowiska w życiu publicznem.

Wilekopolski Związek Młodzieży Wiejskiej może się pochwalić, że jego członkowie byli, czy obecnie zajmują już poważne stanowiska w życiu gospodarczem, samorządowem i politycznem.

Ostrze tej walki nie występują do cięcia i dlatego, że ruch młodowiejski w Wielkopolsce kierowany jest przez faktycznie młodych — a nie **„młodzieńców“**, przekraczającących pół wieku życia.

Skutek ten, że należyty podział funkcji istnieje — zostawiając młodzieży sprawy wychowawcze — a organizacjom gospodarczym i politycznym decyzję w sprawach taktyki i programu.

Na dzień rocznego Walnego Zjazdu W.Z.M.W. należałoby życzyć zorganizowanemu ruchowi młodowiejskiemu w Wielkopolsce, by potrafił w całości opanować wieś wielkopolską.

Rodzice ludowcy zapoznawszy się z głównemi wytycznemi tegoż Związku, powinni wreszcie skierować swe dzieci do tego Związku.

Na nic Wasza ludowość, Kochani Rodzice, jeżeli nie dbacie o przyszłość!

Dzieci Wasze, wychowane w Strzelcach czy młodych narodowcach — zdolne będą tylko albo do służenia innym, albo, co gorsza, do rozbijania Wam na Waszych wiecach głów, ale nigdy do budowania i fundowania Polski

Stanisław Mikołajczyk.

Z wojny włosko-abisyńskiej

Z Addis Abeby donoszą: Ofenzywa włoska na froncie północnym na odcinku Makalle rzeka Takazze utknęła na martwym punkcie. Na północy od Makalle partyzanckie oddziały abisyńskie prowadzą na tylnych linjach wojsk włoskich wojną podjazdową. Włosi mieli ponieść dotkliwe straty. Działania partyzantów abisyńskich uniemożliwiają ofenzywę wojsk włoskich. Partyzanci abisyńscy napadają pod osłoną nocy na włoskie magazyny amunicji oraz żywności. Włosi nie przekroczyli dotychczas rzeki Takazze. Instalacja bazy lotniczej w Alaguera przez wojska włoskie została zakończona. Samoloty włoskie odbywają niemal codzienne loty wywiadowcze. Na froncie Somali ofenzywa włoska wzdłuż rzeki Fafan rozwija się. Wiadomość o zajęciu Sassabaneh przez Włochów została zdementowana przez źródła abisyńskie. Włosi posuwają się bardzo powoli, natomiast samoloty włoskie bombardują codziennie Sassabaneh i Daggabur. Abisyńskie sfery wojskowe trzymają w najściślejszej tajemnicy swój plan strategiczny. Przez Addis Abebę przeciągają wojska zarówno w kierunku północnym, jak i połudn. Wczoraj przeszły przez stolicę wojska szwagra cesarskiego, Bidwodeda Makonena, w sile 35.000 ludzi. Oddziały te są dobrze uzbrojone.

★

Z Addis Abeby donoszą: Z frontu północnego brak jest wiadomości Na południu padają ulewne deszcze, które utrudniają działania wojenne. Według doniesień z Dżibuti w prowincji Ogaden padają deszcze z oberwaniem się chmury. Ogromne obszary zamieniły się w błotne jeziora. Drogi są nie do przebycia. Wśród wojsk włoskich panuje malarja. Wczoraj odbyła się w Addis Abebie rewja wojskowa, w której wzięło udział 10.000 wojowników z prowincji Wolegan, pod dowództwem Rasa Makonnena. Postawa wojska była wyśmienita. Cesarz był obecny na rewji. Następca tronu, który podczas nieobecności cesarza będzie sprawował władzę najwyższą, przyjął członków korpusu dyplomatycznego i omówił z nimi zarządzenie celem obrony cudzoziemców, pozostałych w Abisynji. Liczba tych cudzoziemców wynosi około 4000. Następca tronu zaznaczył, że dotychczasowe zarządzenia w stosunku do pracy a m. in. zakaz wyjazdu na front, będą utrzymane.

MAHOMETANIE PRZECIW WŁOCHOM.

Nahib Pasza ogłosił w Harrarze wojnę świętą przeciwko Italji.

Abisyńskie wojska muzułmańskie mają ogólnopaństwowe sztandary, ale z napisem: „Bóg jest jeden — a Machommed jego prorokiem“.

Jednym z najbardziej popularnych przywódców, którego wpływy sięgają daleko wgłąb Somalisu, jest Achmed Assi, jeszcze w maju odznaczony przez cesarza szatą honrową.

Zmiany w Czechosłowacji

Słowak dr. Hodża na czele rządu

Przedwczesny, bo w 54 roku życia zgon b. ministra obrony krajowej, a od wiosny br. marszałka sejmu ś. p. Bohumira Bradacza był wielką stratą nietylko dla republiki czechosłowackiej, ale także dla stronnictwa ludowego agrarjuszy. Ś. p. Bradacz był jednym z najściślejszych współpracowników ś. p. Dra Szwehli, wielkiego męża stanu, przywódcy rolników czeskich a jak wszyscy agrarjusze i wogóle ogromna większość narodu czeskiego — wbrew opinji szerzonej przez niektóre koła sanacyjne w Polsce — był **zdecydowanym polonofilem, zwolennikiem ścisłej przyjaźni i współdziałania z Polską.** Bolał on z powodu zamącenia w ostatnich 2 latach stosunków między obu narodami, brał udział na czele delegacji wojskowej w pogrzebie marsz. Piłsudskiego, aby tym sposobem podkreślić żywe sympatje armji czechosłowackiej dla armji polskiej. Pamiętnem wreszcie było przemówienie ś. p. Bradacza we wrześniu ub. roku w Czeskim Cieszynie z okazji poświęcenia sztandaru pułkowego, gdzie ś. p. Bradacz z naciskiem podniósł, że **Czechosłowacja chce żyć we wiernej przyjaźni z Polską i pracować wspólnie dla szczęścia obu narodów, że spory lokalne nie mogą niszczyć wiekowych związków przyjaźni, przypieczętowanej krwią od stuleci, gdy oba narody stały ramię przy ramieniu przeciw wspólnemu odwiecznemu wrogowi, jak to było przed 500 laty na polach Grunwaldu.**

Zgon śp. Bradacza spowodował zmianę nietylko na stanowisku marszałka sejmu, ale także szefa rządu i ministra rolnictwa.

Ludowe stronnictwo agrarne, dzierżące dotąd te posterunki wykazało znowu w tej sytuacji wiele politycznego rozumu i demokratycznej dojrzałości. Przedewszystkiem prezes stronnictwa Beran uchylił się do objęcia jednego z tych stanowisk, uważając łączenie w jednem ręku funkcji tych z prezesurą stronnictwa, jako podstawy wpływów rolnictwa i obecnej koalicji rządowej. Zdrowy podział pracy i oszczędzanie sił jednostek stały się zasadą, która ludowcom czechosłowackim pozwala uniknąć błędów popełnionych przez demokracje ludowe w innych krajach, błędów, które niewątpliwie były jedną z przyczyn wielu niepowodzeń.

Ostatecznie przewodnictwo sejmu objął po 3 latach żmudnego kierowania nawą państwową wielce zasłużony premjer Malypetr, który już dawniej dwukrotnie był wybierany marszałkiem sejmu, premjerem zaś został minister rolnictwa Dr. Milan Hodża, po którym resort rolnictwa przejął poseł Dr. Zadina, jeden z wybitnych znawców polityki rolnej i zdecydowany zwolennik planowej gospodarki w rolnictwie.

Największe znaczenie w tych zmianach ma powołanie Dra Hodży na szefa rządu, a to tak że stanowiska wewnętrznej, jak i zagranicznej polityki republiki czechosłowackiej. Dr. Hodża jest, jak to zgodnie przyznają wszystkie stronnictwa polityczne i szerokie koła opinji publicznej krajowej i zagranicznej — jedną z najwybitniejszych osobistości politycznych republiki, silną indywidualnością o zdecydowanym programie politycznym i gospodarczym, mężem stanu w stylu nowoczesnym, o wielkich już zasługach i bogatem doświadczeniu. Polityczni nieprzyjaciele nawet żywią dlań nietylko szacunek, ale i sympatje, jako dla męża wielkiej prawości charakteru, objektywności i głębokiej wiedzy, choć obawiają się jego energji i niezłomności w przeprowadzaniu swych celów. O drze Hodży mówią że wie, czego chce i wie, jak daleko może iść. Dr. Hodża jest nietylko praktycznym politykiem, ale także znanym teorytykiem agraryzmu, ideologiem agrarnej demokracji, przeciwstawiającej się liberalnemu kapitalizmowi. Umie też teorje swe wcielać w czyn. Już jako minister rolnictwa wycisnął Dr. Hodża wyraźne piętno swej wybitnej indywidualności w rządzie przez konsekwentne przeprowadzenie swego programu planowej gospodarki w rolnictwie, której naukowe odstawy przygotowywał jako prezydent czechosłowackiej Akademji rolnictwa. Nie wahał się wprowadzać w życie ryzykownych projektów, jak np. monopol zbożowy, które jednak nietylko, jak dotąd wytrzymały próbę życia, ale zapewniły rolnikom czechosłowackim opłacalność ich produkcji i to w czasie katastrofalnego upadku rolnictwa w innych krajach. Jako nowy premjer opowiedział się wprawdzie Dr. Hodża za dotychczasowym programem rządu którego był członkiem, jako minister rolnictwa — ale zarazem zapowiedział jakby znaczne zaktywizowanie tego programu w słowach: **„znamy nasze problemy, nie boimy się ich czujemy się dość silni, by je rozwiązać i osiągnąć polityczną i gospodarczą konsolidację państwa, a zarazem obronić pozycję, tegoż w stosunkach międzynarodowych". Poczucie siły, ale i odpowiedzialności biło z tych słów.**

Specjalne znaczenie nominacji Dra Hodży nadaje fakt, że jest on Słowakiem po słowacku też złożył swe pierwsze oświadczenie w parlamencie: i **to pierwszym Słowakiem na stanowisku premjera rządu republiki czechosłowackiej.**

W obecnej naprężonej sytuacji międzynarodowej, gdy rozmaici mąciciele pokoju usiłują wygrać domowe antagonizmy między Słowakami a Czechami, objęcie przez Słowaka Dra Hodżę kierownictwa rządu republiki dokumentuje jedność państwową, jest manifestacją siły wewnętrznej państwa i przekreśla różne rachuby niespokojnych żywiołów. To też i „Słowak" organ opozycyjnej w stosunku do rządu (nie do republiki) grupy ludowców słowackich ks. Hlinki nie może przemilczeć wielkiej doniosłości tego faktu i pisze o spełnieniu proroctwa starego Słowaka Duli, że **na czele rządu republiki stanie kiedyś Słowak wyrosły i wychowany na słowackiej ziemi**, znający dobrze radości i bóle Słowaczyzny. Opinja żywi nadzieję, że Drowi Hodży powiedzie się doprowadzić do porozumienia z tą grupą słowacką i wciągnąć ją do rządzącej koalicji.

Mimo, że Dr. Hodża wyszedł ze środowiska słowackiej inteligencji ewangelickiej, wita go też opinja katolicka z zaufaniem, gdyż jeszcze jako minister oświaty zdołał on swym umiarem i zrozumieniem dla znaczenia kościoła katolickiego (do którego należy około 75% ludności w państwie bez różnicy narodowości) zjednać sobie wielkie uznanie tych sfer. To samo dotyczy mniejszości narodowych, a zwłaszcza Niemców czeskich, którzy pamiętają, że właśnie Dr. Hodża był w r. 1926 ojcem myśli o współpracy z Niemcami To też nietylko osłabione w ostatnich wyborach grupy niemieckie rolnicza i socjalistyczna, ale nawet zwycięscy przy tych wyborach Henleinowcy w swym organie „Die Zeit" przyjęli nader życzliwie premjerostwo Dra Hodży, widząc w jego programie, gwarancję pokoju narodowościowego i zasady współpracy wszystkich narodów w państwie.

Także będąca w ostrej opozycji do obecnego rządu czeska narodowa demokracja Dra Kramarza w organie swym „Narodni Listy" podnosi wielkie znaczenie nominacji Dra Hodży, jego zdolności, jako męża stanu i przypomina, że przed laty (w r. 1925 i 1926) potrafił on doprowadzić do uregulowania drażliwych spraw gospodarczych z Polską w atmosferze życzliwego współdziałania z mirodajnymi czynnikami polskiemi. *)

Prasa różnych odcieni podnosi też **wielkie zainteresowania Dra Hodży dla spraw polityki zagranicznej i jego** znajomość stosunków międzynarodowych, zwłaszcza w dziedzinie spraw gospodarczych i dlatego sądzi, że chociaż Dr. Hodża zgodnie z całym rządem akceptuje obecną linję polityki zagranicznej Czechosłowacji aktywność jego zaznaczy się także i w tej dziedzinie.

Pod tym względem ciekawe zaniepokojenie wykazuje czeska partja komunistyczna, która uważa Dra Hodżę za przedstawiciela reakcji (!) w dziedzinie gospodarczej i twierdzi, że w polityce zagranicznej przeciwstawi Dr. Hodża linji Praga — Moskwa koncepcję Praga — Rzym — Warszawa — Berlin. Oczywiście są to komunistyczne fantazje, z których za jedynie realne uważają poważne koła polityczne **dążenie Dra Hodży do przywrócenia przyjacielskich stosunków z Polską, jakoteż do rozszerzenie linji Praga — Paryż na linję Paryż — Londyn.**

Że Dr. Hodża jest zdecydowanym zwolennikiem nietylko najlepszych stosunków z Małą Ententą i z Polską, ale także jak najdalej idącej współpracy z Polską we wszystkich dziedzinach co zresztą jest niewątpliwem życzeniem ogromnej większości Czechów i Słowaków, — o tem świadczy cała jego przeszłość. Dość przypomnieć, że niejednokrotnie dawał on wyraz dążeniu do takiej współpracy którąby doprowadziła do unji gospodarczej z Polską.

Nazwisko Dra Hodży dobrze jest znanem wśród szerokich kół rolniczych w Polsce, jego idee agraryzmu, przeszczepione na grunt polski znalazły wyraz w kilku broszurach i próbach nakreślenia nowego programu stronnictwa ludowego zwłaszcza przez młodych działaczy wsi polskiej.

A chociaż nieszczesne swary w ostatnich 2 latach, niewiadomo komu potrzebne, zdają się nie sprzyjać ponownemu zacieśnieniu przyjacielskich stosunków między obu sąsiadującemi ze sobą republikami słowiańskiemi, to jednak spodziewać się należy, że przy dobrej woli z obu stron przeszkody zostaną usunięte i zwycięży dążenie ogromnej większości obu narodów do trwałej zgody i ścisłej współpracy.

Em. Pol.

*) W Polsce rząd Al. Skrzyńskiego, który był z rewizytą w Pradze, teki gospodarczej w rządzie tym dzierżyli min. Zdziechowski. Dr. Kiernik i Osiecki, posłem w Pradze był Zygm. hr. Lasocki. (Przyp. Red.).

Konfiskata artykułu prezesa Winc. Witosa

Dziennik „Polonja", wychodzący w Katowicach, umieszcza głosy wybitnych działaczy społecznych i politycznych na temat polskiej polityki zagranicznej. W jednym z ostatnich numerów „Polonja" zamieściła artykuł Wincentego Witosa o polskiej polityce zagranicznej. Za „Polonją", która za artykuł ten, o ile nam wiadomo, nie została skonfiskowana, artykuł prezesa Witosa powtórzył „Piast" krakowski, i tam artykuł ten również nie został skonfiskowany. Został natomiast skonfiskowany w piśmie „Goniec Nadwiślański", wydawanym przez nasze Zakłady.

Z tej też przyczyny artykułu prezesa Witosa w gazecie naszej drukować nie możemy.

Fundusze gadzinowe

Wieloletnia gospodarka w państwie naszem „radosnej twórczości" doprowadziła nas do stanu i położenia arcysmutnego. Do stanu tak smutnego, że sam p. minister Kwiatkowski nie miał słów dość ciemnych, by określić należycie stan gospodarki naszej. A jednak do ostatnich czasów przed przyjściem rządu premjera Kościałkowskiego, gazety prorządowe wciąż głosiły, że w Polsce nie jest tak źle jak to posłowie opozycyjni z trybuny sejmowej, czy też gazety opozycyjne ze swoich łamów głosiły. A że tak pisywały gazety sanacyjne, to nic dziwnego, boć redaktorom tych gazet powodziło i powodzi się nadal wspaniale.

O tych pensjach olbrzymich redaktorów gazet sanacyjnych pisze ostatnio „Polonja" katowicka: **„Powtarzamy z obowiązku dziennikarskiego, nie gwarantując narazie ścisłości liczbowych danych, że z jednego tylko resortu „Gazeta Polska" pobiera 45.000 zł. miesięcznie, „Kurjer Posanny" do 20.000, a „Słowo Wileńskie" do 30.000 zł. Stanowi to okrągło 1.110.000 zł. Mówi się dalej, że p. Matuszewski, naczelny redaktor „Gazety Polskiej", pobiera 6.000 zł. miesięcznie, a p. Miedziński z tego samego źródła 4.000 żona jego 2.000 zł. P. Miedziński pobiera oprócz tego, 2.000 zł., które mu wypłaca pewna sanacyjna agencja prasowa. Wogóle sprawa funduszów gadzinowych odgrywa wielką rolę w życiu prasy prorządowej.**

Ponowne rozruchy w Kairze

Zaburzenia i rozruchy przeciwko rządowi egipskiemu, za jego uległość wobec Anglji, trwają w Egipcie w dalszym ciągu. W poniedziałek doszło znowu na ulicach Kairu do starć demonstrantów z policją. W całem mieście panuje wrzenie. Ulice zalega tłum, w którym ożywioną rolę odgrywają studenci.

Do poważniejszych zajść doszło na placu Opery, na placu Bab-el-Luk oraz przed pałacem królewskim. Nadzwyczaj silne oddziały policji rozpraszały demonstrantów, którzy natychmiast zbierają się znów w innem miejscu.

We wszystkich ważniejszych punktach miasta stoją samochody ciężarowe z policją w pogotowiu. Gmachy poselstw zagranicznych otrzymały straż policyjną.

Skandal w Monopolu Zapałczanym

Narzeka się ogólnie na kartele, na ich wyzysk uprawiany na społeczeństwie, na skandaliczne praktyki stosowane przez kartele dla utrzymania cen artykułów kartelowych na wysokim poziomie, a tymczasem, jak okazuje się i monopole państwowe w swoich praktykach nie są lepsze od pasożytów kartelowych.

Wśród cen monopolowych specjalną sztywnością odznaczają się ceny monopolu zapałczanego. Ceny zapałek są tak wysokie, że na wsiach zapałki dzieli się na 4 części, a ogień wzniecony taką ćwiartką zapałki, „pożycza się“ od domu do domu. Dzielenie zapałek stało się tak pospolite, że jeden z nauczycieli wiejskich wynalazł już maszynkę do dzielenia zapałek, która napewno znajdzie sobie szeroką popularność.

Zachodzi więc konieczność obniżki cen zapałek, by udostępnić biednej ludności możność kupowania tego artykułu najniezbędniejszej potrzeby. Tymczasem jesteśmy świadkami skandalicznego postępowania monopolu zapałczanego.

Zapas zapałek jest wielki i ceny mogłyby ulec wydatnej obniżce. Ale monopol nie chce cen obniżyć. Cóż więc zrobić z zapasami nie sprzedanemi.

I oto w fabryce zapałek na Czyżówku w Bydgoszczy spalono ogromne zapasy zapałek. Przy tym akcie zniszczenia dobra, które miało służyć ku pożytkowi ludzi, asystowała policja.

Nakaz palenia zapałek wydała podobnie generalna dyrekcja monopolu, a przyczyną wydania tego zarządzenia było podobno częściowe zniszczenie zapasu. Tak czy owak fakt palenia arty kułu, który jest tak drogi, że ludność nie może go nabywać, jest oburzający.

Gdyby bowiem ceny zapałek były przystosowane do poziomu naszego życie gospodarczego, wówczas nie mogły by się nagromadzić tak wielkie zapasy nieużytkowane, które niszczeją, a które potem trzeba... palić.



Umowa francusko-polska

o wymianie artykułów rolnych

W ub. piątek podpisany został w Paryżu protokół, dotyczący obopólnej wymiany produktów rolnych i hodowlanych. Z ramienia polskich organizacyj protokół podpisał senator Fudakowski, z ramienia zaś francuskich organizacyj rolniczych senator Faure.

Podpisanie tego protokułu otwiera przed rolnictwem polskiem duże możliwości, przewiduje bowiem znaczne rozszerzenie norm ilościowych artykułów rolnych, które mogą być wymieniane. Dla Polski otwierają się możliwości eksportowania do Francji większej ilości mięsa baraniego, koni rzeźnych, fasoli, grochu i kartofli.

Ze strony francuskiej przewidziane jest przedewszystkiem powiększenie eksportu win do Polski. Ponadto postanowiono stworzyć w Paryżu i Warszawie specjalne komitety, któreby uzgadniały zawsze wszelkie sprawy, dotyczące wymiany towarowej artykułów rolnych.

Komunikat Naczeln. Sekretarjatu

Przed kilku dniami Naczelny Sekretarjat rozesłał do wszystkich Zarządów Powiatowych i do zgłoszonych już delegatów projekt nowego Statutu Organizacyjnego Stronnictwa Ludowego. opracowany przez Naczelny Komitet Wykonawczy S. L. Projekt ten będzie przedłożony do uchwalenia na Kongresie Stronnictwa Ludowego, mającym się odbyć w dniu 7-go i 8-go grudnia 1935 roku.

Sekretarjat Naczelny.

Kto **się o Stron. Ludowe troszczy** **daje na „Fundusz Chłopski“**

Kongres pracowników państw. i samorząd.

Jak to już pisaliśmy, urzędnicy państwowi i samorządowi po zapowiedziach rządowych o konieczności poczynienia poważnych oszczędności w budżecie państwowym i w związku z tem konieczności obniżenia pensyj urzędniczych, zwołali kongres do Warszawy, by na kongresie tym omówić sytuację, a należy przypuszczać i bronić się przed obniżkami.

Urzędnicy państwowi, jak widać, umieją szybko reagować tam, gdzie chodzi o ich interesy, o ich skórę. Przykład to dobry dla rolników, którzy powinni zrozumieć wreszcie, że tylko w organizacji skupieni mogą skutecznie stawać w obronie swej egzystencji, w obronie swych praw.

Okropny los reemigrantów z Francji

W ostatnich latach, jak wiadomo, przybyła do Polski liczna rzesza reemigrantów z Francji i Belgji. W samem Zagłębiu Dąbrowiec kiem znajduje się około 1000 reemigrantów, którzy, pozbawieni pracy, wraz z rodzinami mieszkają w okropnych warunkach i ostatniej nędzy! Dla obrony interesów a przedewszystkiem w celu wydostania składek emerytalnych z Francji i Belgji. postanowili oni powołać do życia organizację. W sprawie tej wysłano memorjał do ministra opieki społecznej.

W piątek ub. tygodnia znowu opuścił Francję transport robotników polskich w liczbie 800 ludzi. Wiadomość ta brzmi dość dziwnie, bo przecież przed paru dniami urzędowa Polska Agencja Telegraficzna ogłosiła wiadomość, że na skutek starań ambasadora francuskiego w Warszawie. p. Noela, wstrzymane zostało wydalenie robotników polskich z Francji. Gdzie więc jest prawda?

*

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 20-go listopada 1935 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	19,50—20,00	17,50—17,75	18.00—18,25	17,50—18,00
Żyto	13,00—13.25	12,25—12,50	13,75—14,00	13,00 —,—
Jęczmień	13,00—14,00	13,00—13,75	13,75—14,25	13,50—14.00
Jęczmień brow.	16.50—17.00	15,50—16,25	15,00—17,00	15.00—15.50
Owies	14,75—15,25	15,25—16,25	14,25—14,50	16,00—16,25
Mąka pszen. 65%	25,00—27.00	27,00—27,50	—,— —,—	—,— —,—
Mąka żytnia 55%	21,00—22 00	18,50—19,50	23,50 24,00	16,50—17,50
Otręby pszenne	9,50—10,00	9,25— 9,75	8,75— 9,00	9,50—10,25
Otręby żytnie	8,00— 8,75	9 25— 9,75	8,75— 9,00	9 25— 9.75
Rzepak	42,00—43,00	41,00—43,00	—,— —,—	41,00—44,00
Groch polny	23,00—25,00	25,00—27.00	23,00 25,00	21.00—23,00
Kuchy rzepak.	13,50—13,75	13.50—13,75	13,50 14,50	13,25—14,00
Kuchy lniane	16,25—16,75	16.75—17,00	17.50 18,00	17,50—18,00
Ziemniaki jad.	4,00 4,50	3,75— 4,50	4.00 4,50	3,50— 4,00
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	—,— —,—	2,25— 2,50	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasow.	—,— —,—	2,75— 3,00	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	—,— —,—	6,00— 6,50	—,— —,—	5,00— 5,50
Siano prasow.	—,— —,—	6,50— 7,00	—,— —,—	—,— —,—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 34.98; Praga 28.74; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 10,90

Wartość dolara,: 5.31. — **Wartość gramu złota:** 5,92



VAL ... D. (97

Z wierzchołka góry, na której się znajdowali, widok roztaczał się przez dolinę i rzekę, na wzgórzu, opasujące warownię Fenga. Z paru ognisk szły jeszcze dymy, ale ludzi nie było widać.

Spuścili się wdół po północnem zboczu i pomaszerowali szlakiem karawanowym. równoległym od rzeki. Po ósmej dotarli do mostu, gdzie powitał ich roześmiany Nadir Szah, dumny ze zwycięstwa i ...bycia Nicholsona.

Poskarżył się tylko, że walki było za mało. Zaskoczył nieprzyjaciela. Cała rzecz ograniczyła się do dwóch salw i ataku. Nieprzyjaciel uciekł. Nadir Szah stracił 3-ch ludzi i tylko dwóch z jego kompanji zdążyło użyć białej broni. Mongołów padło siedmiu. Jeńców nie było. To ostatnie oznajmienie wygłosił złowieszczo znaczącym tonem.

— Przygotuj ludzi do dalszego marszu! — rozkazał Nicholson, marszcząc brwi i gdy Nadir Szah oddalił się ochoczo, rzekł do towarzyszy: — Krwiożerczy łotr. Podejrzewałem go, że wymordował jeńców. Miał rzekę pod ręką i nie oparł się pokusie.

Połączone znów oddziały Nicholson poprowadził karawanową drogą na północ. Był w kłopocie, bo nie wiedział, na co się teraz zdecydować. Teoretycznie biorąc, sprawa przedstawiała się jasno: zająć warownię Fenga, zabrać skarb, rozprawić się z Fengiem i wycofać się jak najszybciej za linję graniczną. Tylko że pierwsza część programu przedstawiała trudności, piętrzące się z minuty na minutę. Zupełny brak oporu, oprócz drobnej potyczki na moście, mógł oznaczać tylko jedno. mianowicie, że Feng ściągnął wszystkie swoje siły do wnętrza górskiego fortu i że nie było innego wyjścia, jak atakować go od wschodu, gdzie wąski wąwóz dzielił dwie wielkie góry. Niestety ludzie Nadir Szaha, choć świetni partyzanci górscy nie byli regularnymi żołnierzami. Taki atak wymagałby brygady i baterji.. Trzystu strzelców... Nie! Trzeba było wymyślić jakiś fortel...

Nicholson pojechał przodem konno, a za nim Karolina między Konstantym i Władysławem. Konie zabrano z wioski koło mostu. Dziwna to była gromadka: angielski lotnik, były major, teraz w randze szeregowca; polski rotmistrz, który był niegdyś Anglikiem; Polak. który służył przed laty w armji austrjackiej i młoda Amerykanka. Dzieje wojen nie znały napewno takiego sztabu. Pomimo wewnętrznej rozterki Nicholson nie dawał poznać po sobie przygnębienia. Wiedział. jak łatwo zdemoralizować najlepsze wojsko. Jechał spokojnie, jak na spacer i myślał. Wydawał się w siodle poprostu olbrzymi, a i strzemiona uderzały niezwykłą długością. Władysław zerknął na młodą parę. Trzymali się ukradkiem za ręce i patrzyli sobie w oczy. Pomyślał o żonie z prawdziwą tęsknotą i uśmiechnął się melancholijnie, zazdroszcząc Konstantemu jego szczęścia. Zakochana para nie widziała nic i nikogo. Przejście z samotności, niepokoju i niebezpieczeństwa do radości spotkania i wzajemnego wyznania, było tak wstrząsające, że do tej chwili nie wierzyli, że są naprawdę razem.

O wczesnem popołudniu zatrzymano się na odpoczynek i posiłek. Nicholson odprowadził na stronę swego konia i przywołał Władysława.

— Nie chcę mącić nastroju tej przemiłej parze — rzekł — a tu trzeba omówić pewne rzeczy. Wiesz pan co, kapitanie, boję się. że jesteśmy w kropce. Rozłożył mapę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Interesująca statystyka

„Biuletyn Urzędniczy“ zwraca uwagę na „nienaturalny przyrost“ liczby wiceministrów i innych wyższych urzędników państwowych.

W r. 1926/37 nie było w niektórych ministerstwach wogóle wiceministrów, obecnie zaś jest ich ogółem 20. W jednem z ministerstw jest aż 4 wiceministrów (min. skarbu), na jednego wiceministra przypada więc jeden do dwóch departamentów. Departamenty podzielono na 154 wydziałów samodzielnych, utworzono 27 biur z dyrektorami na czele. W ciągu ostatnich lat zwiększyła się wydatnie liczba urzędników o poborach najwyższych. Obecnie jest 400 urzędników na kierowniczych stanowiskach, którzy pobierają oprócz wysokich pensyj dodatek służbowy, t. zw. kierowniczy. Przed 7-miu laty było 300 urzędników na tych wysokich stanowiskach, gdy teraz jest ich 400. Liczba urzędników w ministerstwach w Warszawie wynosi 3.500, Większość tych urzędników, bo 52 procent, należy do grupy najwyższych uposażeń I-szej do VII-mej kategorji.

Krwawa likwidacja
tajnych organizacyj chłopskich na Litwie

W powiecie wilkowyskim na Litwie wykryta została organizacja zbrojna, która miała kierować antyrządową akcją propagandową wśród włościan.

Prawdopodobnie idzie tu o slyn ny już ze swych wystąpień tajny „Komitet obrony Litwy“, któremu zarówno władze, jak i opinja publiczna przypisują organizacji nieo mal wszystkich zaburzeń chłopskich, jakie miały miejsce ostatnio na Litwie.

W czasie dokonywanych aresztowań członkowie organizacji stawiali silny opór, przyczem dwie osoby zostały zabite.

Cudowne wprost ocalenie lotników

W sobotę w Owińsku pod Poznaniem wydarzyła się katastrofa samolotowa, która wprost cudownym sposobem zakończyła się dla lotników bardzo szczęśliwie. Oto samolot wojskowy, przelatujący nad Owińskiem, wpadł w korkociąg i zaczął gwałtownie opadać na ziemię. W chwilę potem samolot runął na podwórze oberży Bauma.

Gdy przerażeni mieszkańcy pospieszyli na miejsce katastrofy, oczom ich przedstawił się dziwny zgoła widok. Oto ze strzaskanego samolotu wyszli zdrowi zupełnie lotnicy, nieco tylko podrapani. A stało się to dzięki temu, że samolot spadł na ziemię w pozycji normalnej tj. kołami do dołu i że pęd przy spadaniu był zahamowany przez opadnięcie lewego skrzydła na budynek oberży, a prawego skrzydła na chlew. Kadłub zaś osiadł lekko już częściowo na wozie, nie dotykając ziemi.

Podczas katastrofy na szczęście nikogo na podwórzu nie było a dzieci gospodarza na parę chwil przed katastrofą wróciły do domu na wezwanie matki.

Po 17 latach skazany za zabójstwo

Przed sądem w Łomży rozpatrywana była głośna w swoim czasie sprawa zabójstwa przed 17 laty żandarma niemieckiego Hansa Kolowitza.

W owym czasie b. gajowy lasów państwowych pod Łomżą, Wiktor Smolak, zabił Kolowitza w wyniku sporu o dziewczynę, trupa zaś jego pogrzebał w gajówce pod podłogą, a sam zbiegł.

Obecnie przypadkowo natrafiono na trupa Kolowitza, a następnie Smolaka ujęto w Białej Podlaskiej Przed paru dniami odbyła się w łomżyńskim sądzie sprawa przeciw Smolakowi. Sąd, biorąc pod uwagę znaczny upływ czasu i nienaganne prowadzenie się oskarżonego, skazał go na dwa lata więzienia.

Kto miał szczęście

II ciągnienie:

Stała dzienna wygrana 25.000 zł padła na nr. 188166.

50.000 zł — 148915.

10.000 zł — 31925 84084

5.000 zł — 33841.

2.000 zł — 98189 139978.

1.000 zł 28921 29526 55181 112810 120045 120265 158680 160775

500 zł — 179015.

400 zł — 5535 13184 19527 43469 62854 97062 128701 147945 150109 161806

250 zł — .407 28305 30121 41883 63621 68185 79506 79762 99519 104739 113811 121576 135004 141688 142902 160121 162520 169450 184520 193312 193450.

200 zł — 1026 2866 9820 24764 29502 31476 31498 37547 43131 53552 57471 61960 64437 67255 74018 74620 90820 94645 100933 105737 108750 113240 117499 117857 127408 135288 141398 157625 162071 166633 167664 176984 176861 184223 194795

W drugim dniu ciągnienia Loterji Państwowej większe wygrane padły na numery:

I. ciągnienie

10.000 zł. na n-ry: 94485 112679

5.000 zł. na nr.: 86767

2.000 zł. na n-ry: 100291 116412

1.000 zł. na n-ry: 10739 175662 187472 192834.

500 zł. na n-ry: 18262 32383 38855 53035 58525 67507 78738 90235 189213 190995.

400 zł. na n-ry: 623 35611 62114 65200 67773 94510 116508 157018 158157 173603 182415.

250 zł. na n-ry: 13824 15257 66147 68764 74586 97776 101869 122389 122468 122759 124512 124222 125750 141190 142592 153893 163826 172532 177110.

200 zł. na n-ry: 3673 3872 5973 8762 16531 18768 34234 43979 49045 50134 50334 50782 55046 56503 58771 65506 68562 72688 91998 107806 115505 123061 129038 144668 145449 174254 177040 176770 187707 193343

II ciągnienie:

Złotych 25.000 na numer 89890

Zł. 5.000 na nr. 22926 67011

Zł. 2.000 na n-ry: 7947 169292

Zł. 1.000 na n-ry: 71467 101438 122227 142117 152583

Zł. 500 na n-ry: 10066 15890 127527 187093.

Zł. 400 na n-ry: 5750 75264 76642 81995 148184 169758 176527 194641.

Zł. na n-ry: 36682 44008 48149 58778 68495 82231 82375 83228 96404 107667 117603 130049 140123 151628 159826 162325.

Zł. na n-ry: 1118 3992 5238 8195 11944 15901 25228 29770 30605 44546 49464 55925 61243 71753 79576 85646 88289 113086 113401 146479 174338 184085.

Burze we Francji

We Francji spadły w niedzielę ta kie ulewy, że linja kolejowa Marsylja—Grenoble doznała silnych uszkodzeń; ruch kolejowy wstrzymany. W porcie le Havre huragan wyrządził duże szkody.

Już od tygodnia dolina Rodanu stoi pod wodą. Wczoraj wskutek gwałtownych deszczów poziom wody w rzece wzrósł jeszcze o 30 cm., osiągając pod Avignon wysokość 6,80 m. Od 84 lat powódź w dolinie Rodanu nie trwała tak długo jak obecnie. Wiele miejscowości jest od kilku dni odciętych od świata. Szereg domostw zostało opuszczonych przez mieszkańców.

W ciągu dnia wczorajszego aresztowała policja w okolicy Avignon około 100 złodziei, którzy plondrują opuszczone mieszkania powodzian.

Uciekł do Abisynji, zabierając ojcu 3000 zł.

Do policji warszawskiej zwrócił się z prośbą o odszukanie swego syna Andrzeja, Juljan Grzebalski, mieszkaniec podwarszawskiej wsi Gniewoszew. Grzebalski zameldował, iż syn jego, pełniąc służbę w jednym z pułków lotniczych, zamierzał od kilku tygodni wstąpić do wojska abisyńskiego jako ochotnik.

Ojciec odradzał chłopcu, twierdząc, że nie dostanie ani grosza na podróż. Ponieważ Andrzej Grzebalski zabrał ojcu ostatnie 3000 zł. i uciekł wraz z drobiazgami, zachodzi przypuszczenie, iż chłopiec wyjechał do Afryki. Grzebalski zawiadomił policję, prosząc o odszukanie syna.

*

Radjoprogram z Warszawy

Sobota, 23. XI. — 12,03 Dziennik południowy; 12,15 Koncert harmonistów; 14,30 Muzyka lekka; 15,00 Odczytanie fragm. z powieści „Hanusine serce“; 15,30 Koncert; 16,15 Utwory na cytrę; 16,45 Cała Polska śpiewa; 17,00 Reportaż z Prus Wschodnich; 17,15 Muzyka z płyt; 17,45 Świat naszych zwierząt — pogadanka; 17,50 Nasze miasta i miasteczka; 18,00 Słuchowisko dla dzieci pt. „Ko-ho-ho“; 18,30 Przegląd wydawnictw; 18,45 Muzyka; 19,00 Wesołe opowiastki góralskie; 19,50 Pogadanka aktualna; 20,00 Koncert solistów; 20,45 Dziennik wieczorny; 21,00 Audycja dla Polaków z zagranicy poświęcone Moniuszce; 21,30 Humor regjonalny; 22,00 Orkiestra P. R. pod dyr. S. Namysłowskiego; 23,05 Spacer po Europie — retransmisje z rozgłośni europejskich.

Niedziela, 24. XI. — 9,00 Audycja poranna; 10,00 Nabożeństwo z Łodzi; 11,00 Muzyka religijna; 12,15 Poranek z Wilna; 13,00 Fragm. słuchowiskowy „Rozmowy na tamtym świecie“; 14,00 Legendy opowiadane córce — Mickiewicza; 14,20 Muzyka z płyt; 15,00 Godzina rolnika; 16,00 Łamigłówki; 16,15 Recital fortepianowy; 16,45 Cała Polska śpiewa; 17,00 Muzyka taneczna; 17,40 Migawki regjonalne; 18,00 Pół godziny z Wiednia — piosenki; 18,30 Słuchowisko „Dwa okna na piątym piętrze; 19,40 Wiadomości sportowe; 19,45 Co czytać; 20,00 Koncert; 20,50 Dziennik wieczorny; 21,00 Na wesołej lwowskiej fali; 22,00 Spacer po Europie; 23,05 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 25. XI. — 6,30 Audycja poranna; 12,03 Dziennik południowy; 12,15 Koncert; 13,25 Chwilka gospodarska; 15,30 Muzyka; 16,15 Koncert; 16,45 Ideal Prim — skecz; 17,00 Kooperatystki przy pracy — reportaż; 17,15 Minuta poezji; 17,20 Koncert; 17,50 Świat zwierząt w Abisynji; 18,00 Muzyka; 18,30 Listy od dzieci; 18,45 Muzyka; 19,00 Skrzynka rolnicza; 19,50 Pogadanka aktualna; 20,00 Koncert kapeli lud.; 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 Obrazki z Polski współczesnej; 21,00 Wieczór literacki ku czci Adama Mickiewicza; 21,45 Koncert symfoniczny; 22,45 Muzyka taneczna.

Wiadomości bieżące

Sobota, 23 listopada 1935 r.

Sobota: Klemensa pap.
Wschód słońca: 7.09; zachód 15.35
Niedziela: Chryzogona
Wschód słońca: 7.10; zachód 15.34
Poniedziałek: Katarzyny p.
Wschód słońca: 7.12; zachód 15.33

— **Przy zaburzeniach w trawieniu,** bólach żołądka, zgadze, wymiotach, zawrotach głowy, bólach głowy, ogólnem osłabieniu, niechęci do pracy, naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** pobudza do wypróżnień. Zalec przez lekarzy.

★ DZISIEJSZY NUMER GAZETY wydajemy w objętości 6 stron Zarazem dodajemy bezpłatny „DODATEK ŚWIĄTECZNY".

Województwa centralne

ZAMACH SAMOBÓJCZY SEKRETARZA SĄDU OKRĘGOWEGO.

Dnia 15 bm. targnął się na swe życie Franciszek Jankowski, sekretarz wydziału cywilnego sądu okręgowego. Desperat zażył weronalu. Do szpitala św. Kazimierza zawiozła go żona i brat. Dzięki zabiegom lekarskim, Jankowski został utrzymany przy życiu. Wypadek ten wywołał w mieście duże wrażenie.

ŚMIERTELNY STRZAŁ GAJOWEGO.

Gajowy lasu w Ściborzyskach pow. olkuskiego Stanisław Szot, obchodząc swój rewir natknął się na ścinającego sosnę 18-letniego Władysława Anioła. Gdy Anioł rzucił się do ucieczki, gajowy strzelił doń, kładąc go trupem na miejscu. Szota przytrzymano w areszcie śledczym.

POŻAR MŁYNA.

W osadzie Precko koło Włocławka spłonął doszczętnie wielki młyn motorowy. Pożar powstał w składach przylegających do głównego budynku i objął halę maszyn oraz sąsiednie szopy. — Na ratunek rzucili się okoliczni mieszkańcy oraz robotnicy z młyna. Przybyły również okoliczne straże pożarne oraz straż ogniowa z Włocławka. Po blisko 4-godzinnej akcji pożar zlokalizowano.

Pastwą płomieni padł budynek fabryczny z urządzeniami i maszynami, oraz sąsiadujące z nim składy z zapasami zboża i mąki. Straty sięgają 55.000 złotych.

ZASTRZELIŁ SIĘ PO WYKRYCIU NADUŻYĆ.

W Chełmie wykryto w tych dniach aferę paszportową. W związku z dochodzeniami w tej sprawie sędzia śledczy w Chełmie Lubelskim udał się do urzędnika starostwa chłemskiego, Wacława Smolikowskiego w celu przeprowadzenia rewizji.

W chwili, gdy sędzia śledczy zamierzał rozpocząć rewizję osobistą, Smolikowski wyjął błyskawicznie rewolwer i postrzelił się w skroń. Smolikowski zmarł po przewiezieniu do szpitala. W związku z nadużyciami paszportowemi aresztowano w Chełmie Lubelskim i okolicy 9 osób w tem jednego rabina i sekretarza gmina.

POŻAR SUSZARNI LNU.

Do suszarni lnu we wsi Potok, pow. białostocki poszły Marja Siemenczuk i Lidja Wrobiej, przyczem przez nieostrożność wznieciły pożar. Marja Siemenczuk poniosła śmierć w ogniu, zaś Worobiejową z ciężkiemi poparzeniami zdołano uratować.

„MŁODA MYŚL LUDOWA".

Po chwilowej przerwie wakacyjnej wznowiono wydawnictwo miesięcznika „Młoda Myśl Ludowa". Poczynając od tego numeru pismo ukazywać się będzie normalnie. Każde Koło Młodzieży, oraz wszyscy świadomi ludowcy winni ją jaknajrychlej zaprenumerować. Przedpłata wynosi: 6,— zł. rocznie, 3,— zł. półrocznie, 1,50 zł. kwartalnie. — Nr. 7 przynosi następujące artykuły: „Chwila przełomowa" St. Miłkowski — „Klasowe oblicze nowych izb ustawodawczych" — B. Babski „Ustrój państwowy w ramach ideologji agraryzmu" — L. Lutyk „Czechosłowacka reforma rolna" — Dr. Włk. „Konieczność tkwiąca w psychice mas nowego pokolenia" — I. Kosmowska „O jednolity front mas pracujących" — W. Skuza „Notatki".

Adres redakcji i administracji Warszawa, ul. Filtrowa 65a. Tel. 8-93-50. P. K. O. 8.634.

★

Każdy Ludowiec

powinien obowiązkowo abonować jedno z pism ludowych. „Gazeta Grudziądzka" jest najstarszem pismem ludowem. To też pamiętać winniście, by czytelnictwo „Gazety Grudziądzkiej" jak najbardziej rozpowszechniać.

Pamiętajcie, że już w grudniu bież. roku dodajemy bezpłatnie do „Gazety Grudziądzkiej"

KALENDARZ ŚCIENNY
na 1936 rok
a w styczniu
KALENDARZ MARJAŃSKI
na 1936 rok

Katastrofa przy budowie kolejki linowej w Tatrach

Na jedne zem szczytó w Tatrach tak zw. Kasprowy Wierch, buduje się obecnie kolejkę linową.

W piątek około godz. 6-ej popołudniu, jedenastu robotników, zatrudniowych przy budowie kolejki, wsiadło do wózka roboczego, ciągnącego materjały na linie z Myślenckich Turni na Kasprowy Wierch, aby udać się tą drogą do stacji pośredniej w Myślenickich Turniach.

Wpobliżu Myślenickich Turni, gdy wózek przesuwał się nad terenem na wysokości około 12 m, wózek z powodu przeważenia w jedną stronę wywrócił się, a wszyscy robotnicy wypadli.

Jeden z robotników został zabity na miejscu, a pozostałych 10 odniosło różne obrażenia.

Rannych przewieziono do szpitala.

Po śmierci narzeczonego popełniła samobójstwo

W Warszawie dokonała zamachu samobójczego 17-letnia Jadwiga Grzelakówna. Udając się na kartoflisko, napiła się większą dozę ługu. Desperatkę przewieziono do szpitala wolskiego.

Ojciec Grzelakówny pracuje w fabryce przy ul. Sandomierskiej 13, macocha jej zaś w fabryce na ul. Wolskiej. 6 bm. otruł się ługiem jej narzeczony, Stanisław Cepuch i po kilku dniach zmarł w szpitalu wolskim.

Grzelakówna popełniła samobójstwo z rozpaczy po stracie narzeczonego.

Cztery ofiary pożaru

Straszliwy w skutkach pożar wybuchł ub. nocy we wsi Biała pod Wieluniem, w woj. łódzkiem.

Skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w zagrodzie Bron. Markiewicza i Józefa Grabińskiego. Obie zagrody spłonęły doszczętnie.

W czasie ratowania dobytku w zagrodzie Markiewicza zawalił się płonący sufit i ściana, przygniatając Wład. Stoka, Józefa Belga, Józefa Byczaka i Stan. Napieraczyka Wszyscy czterej zostali śmiertelnie poparzeni i w stanie beznadziejnym odwiezieni do szpitala w Wieluniu.

Wyrok śmierci w Janowie Lubelskim

Sąd okręgowy w Lublinie na sesji wyjazdowej w Janowie Lubelskim, rozważał sprawę Józefa Adamskiego, lat 29, pochodzącego z Czachowa, pow. opatowskiego, oskarżonego o mord rabunkowy.

Adamski w czerwcu rb. we wsi Lipe, pow. janowskiego, zamordował żonę swego chlebodawcy Antoninę Trykową. Sąd biorąc pod uwagę, że oskarżony był już 5 razy karany, i że zbrodni dokonał z premedytacją w stanie pełnej przytomności, skazał go na karę śmierci przez powieszenie.

Protojerej skazany na rok więzienia za obrazę religji katolickiej

Łucki sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Kowlu rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę proboszcza miejscowej cerkwi prawosławnej św. Mikołaja, protojereja Ipatjego Czerwińskiego, oskarżonego o obrazę religji rzymsko-katolickiej.

Według aktu oskarżenia, podczas udzielania ślubu wspomniany duchowny wyraził się wysoce obraźliwie o religji rzymsko-katolickiej.

Po przeprowadzeniu przewodu sąd skazał protojereja Czerwińskiego na rok więzienia.

Małopolska.

WŁAMANIE I OKRADZENIE SPÓŁDZIELNI.

W nocy ze środy na czwartek ub. tygodnia nieujawnieni dotychczas sprawcy dokonali w Nowym Sączu śmiałego włamania kasowego na szkodę Kredytowej Spółdzielni Robotniczej, mieszczącej się przy ul. Batorego na parterze. Sprawcy dostali się przez parkan na podwórze, poczem przez otwór w oknie weszli do pokoju. Po odgięciu kraty, zabezpieczającej drzwi do pokoju kasowego, dostali się do kasy, zasłonili okna, poczem przystąpili do zoperowania kasy, rozpruwając ją rakiem. Wysiłek był owocny, ponieważ w kasie znajdowało się ponad 14 tys. złotych, oraz obligacje w znacznej części. Włamywacze zabrali jednak tylko gotówkę, zostawiając papiery.

Włamanie zauważyła rano służąca, która przyszła sprzątać.

Na miejsce włamania przybyła policja, która wdrożyła śledztwo.

ARESZTOWANIE CAŁEGO OBOZU CYGAŃSKIEGO.

W Przemyślu na dworcu towarowym aresztowano cały obóz cygański, złożony z kilkudziesięciu osób. Cyganie ci jechali w dwóch towarowych wagonach kolejowych, a kiedy się wydało, że zajęli oni samowolnie te wagony, nie chcieli wagonów tych opuścić.

Wobec braku miejsca w areszcie w Przemyślu, cały ten obóz temiż wagonami, wysłano do Lwowa, dla osadzenia cyganów w więzieniu we Lwowie.

Kresy Wschodnie.

SZKIELET LUDZKI POD PŁYTĄ CHODNIKA.

W czasie robót brukarskich, prowadzonych na rynku w Wołkowysku, po zdjęciu płyt z chodnika, natrafiono tuż pod ziemią na szkielet ludzki, Jak przypuszczają, są to zwłoki 22-letniego młodzieńca, zamordwanego w Wołkowysku przed dwoma laty. Matka zamordowanego twierdzi, że jest to istotnie szkielet jej syna. Dochodzenia w toku.

Bydło i mięso

z dnia 20-go listopada 1935 r.

Płacono w złotych za 100 kg. żywej wag.

	Warszawa	Poznań
Woły wytucz.	—	—
Woły mięsiste	60—66	62— 66
Stadniki wytucz.	—	54— 58
Stadniki mięsiste	60—66	48— 50
Stadniki mierne	—	42— 46
Krowy wytucz	—	60— 64
Krowy mięsiste	60—66	48— 54
Krowy mierne	—	16— 20
Jałówki wytucz.	80—88	64— 70
Cielęta db. odżyw.	85—90	60— 66
Swinie:		
ponad 150 kg.	90 -108	—
120—150 kg.	80—90	96—102
100—120 kg.	70—80	88—94
80—100 kg.	—	82—86
ponad 80 kg.	—	74—80

Wartość pieniędzy:

1 funt szterl. angielskich	zł	26,15
100 franków francuskich	zł	35,00
100 franków szwajcarsk.	zł	172.75
100 franków belgijskich	zł	89.60
100 koron czeskich	zł	20,85
100 guldenów gdańskich	zł	100.00
100 marek niemieckich	zł	213,50

Zamówienie nieofrankowane
wrzucić do skrzynki pocztowej lub wręczyć listonoszowi

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzącą trzy razy w tygodniu w Grudziądzu

„Gazetę Grudziądzką"

Wydanie tańsze

na miesiąc grudzień 1935 r. za zł. 0.90

Gazetę odbierać będę przez pocztę i proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko ....

Miejscowość ....

Poczta ....

Zamówienie nieofrankowane
wrzucić do skrzynki pocztowej lub wręczyć listonoszowi

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzącą trzy razy w tygodniu w Grudziądzu

„Gazetę Grudziądzką"

Wydanie droższe

na miesiąc grudzień 1935 r. za zł. 1,30

Gazetę, odbierać będę przez pocztę i proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko ....

Miejscowość ....

Poczta ....

Założyciel Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka" Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 1811 i 1812. Konto P.K.O. Poznań nr. 200.420
Redaktor odpowiedzialny: Lucjan Głodkowski, Grudziądz, ul. Bydgoska 19. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawn. Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu" w Tuszewie.